

Miłosz Bukwałt (<https://orcid.org/0000-0003-0302-1627>)
Uniwersytet Wrocławski

*Byś nie ucierpiała, baczenie daj,
O, nieśmiertelna duszo,
Gdy do odejścia cię zmuszą!
Przez śmierć i noc się idzie w ten kraj.*

*Stolica to światła, u której bram
Straż Boga zbrojna stanęła.
Pytają o czyny i dzieła,
Urzędów i nazwisk nie cenią tam.*

*U wejścia zostawia pielgrzym, co zmarł
Zakurzone, ciskające buty
Wejdziesz, znajdziesz tu pokój rozsnuty
I miękkie pantofle, i muzyki czar.*
(Heine, 1978, s. 108)

„Kto napisze moją historię?” Szkic do portretu społecznego i psychologicznego Hildy Deitch

Ułamki, okruchy, błyski pamięci...¹

Zapisane na skrawkach papieru, utrwalone na fotograficznych kliszach lub ukryte w przedmiotach historii ofiar Holocaustu oraz osób ocalonych i ocalałych z Zagłady mają charakter rudymenarny. Te, by rzecz słowami Michała Głowińskiego, „wysoce ułamkowe” świadectwa Szoah rodzą zawsze liczne „wątpliwości i znaki zapytania” (Głowiński 2016, s. 42, 43). Pytania i domysły dotyczą zatem pozbawionych adnotacji zdjęć osób zgładzonych, „niemych” i porzuconych przez dawnych właścicieli artefaktów użytkowych (rzeczy Zagłady), jak również pisanych w warunkach obozowych i gettowych dzienników, wspomnień, listów czy zapisków. Tego typu braki, niedopowiedzenia i puste miejsca towarzyszą również próbom odczytania historii życia i tragicznej śmierci Hildy Deitch, ofiary Holocaustu.

W niniejszym artykule podjąłem próbę nakreślenia społecznego oraz psychologicznego portretu Hildy Deitch, żydowskiej więźniarki obozu Sajmište w Belgradzie (pol. obóz Na Targach, niem. *Judenlager Semlin*). Przez portret społeczny rozumiem w tym miejscu odwzorowanie cech fizycznych, form aktywności rodzinnej i zawodowej oraz wszelkich interakcji społecznych człowieka. Do stworzenia

¹ Zob. (Głowiński 2002, s. 7, 13)

portretu socjalnego Hildy Deitch wykorzystałem fotografie (swoiste nośniki pamięci) przechowywane w zbiorach Muzeum Historii Żydów w Belgradzie, adnotacje z dokumentów szkolnych oraz ustne relacje przyjaciółek i kolegów Hildy z okresu gimnazjalnego i studenckiego. Świadczenia Miriany Petrović, Nady Novak, Olgi Divac, Branki Milošević-Branković oraz Aleksandra Lebla dostarczyły mi wiedzy na temat relacji rodzinnych, więzi społecznych, sukcesów edukacyjnych, form codziennej aktywności oraz zainteresowań i talentów artystycznych Hildy Deitch.

Portret psychologiczny definiuję natomiast jako próbę ukazania tego, co w jednostce ludzkiej uwewnętrznione. Z opisem świata intrapsychoicznego związana jest wszakże złożoność natury człowieka. Dotyczy ona przede wszystkim emocji, myślenia i kojarzenia, niepewności decyzyjnej, wyrzutów sumienia, konfliktów moralnych, mocy wiary lub poczucia pustki duchowej, wreszcie świadomości i zdolności twórczenia. (Zawadzki 2010, s. 16)

Korespondencja obozowa stanowi podstawowe tworzywo do budowania portretu psychologicznego Hildy Deitch. Cztery artefakty rękopiśmienne dostarczają wiedzy na temat form egzystencji duchowej w świecie ograniczonym drutem kolczastym. W swych listach autorka zawarła cenne przemyślenia dotyczące przejawów życia wewnętrznego jednostek w warunkach zamknięcia, stałej inwigilacji oraz pracy przymusowej pod wojskowo-policyjnym nadzorem². W obrazie doznań wewnętrznych więźniarki dominują uczucia miłości, empatii oraz miłosierdzia wobec współtowarzyszy niedoli. W ostatniej, poprzedzającej śmierć, fazie przymusowej izolacji pozytywne emocje ustępują jednak miejsca skrajnej rezygnacji oraz trwodze przed zbliżającą się fizyczną zagładą.

W tworzeniu socjalnego i duchowego portretu Hildy Deitch wykorzystałem aparat pojęciowy z zakresu teorii fotografii, tanatologii oraz psychologii i psychiatrii humanistycznej.

II. Portret społeczny Hildy Deitch: fotografie, dokumenty szkolne, świadectwa ustne³

Portret społeczny Hildy Deitch⁴ współtworzą artefakty ikonograficzne, pisma urzędowe w postaci dokumentów szkolnych oraz relacje przyjaciół z czasów gimnazjalnych i studenckich.

² Istotny kontekst dla korespondencji obozowej Hildy Deitch stanowić mogą utwory pisarek żydowskich, w których powracają tematy Zagłady, ocalenia, czy też odpamiętywania traumatycznych wydarzeń po zakończeniu działań wojennych. Do grupy twórczyń literatury pamięci i „kobiecego losu” Dina Katan Ben-Zion zalicza między innymi: Fridę Filipović, Zorę Dirnbach, Evę Grlić, Ženi Lebl, Magdę Bošan-Simin czy Miriam Štajner-Aviezer. Por. (Katan Ben-Zion, 2018, s.55–76)

³ Niniejszy artykuł stanowi starannie przereklamowaną, rozszerzoną, wzbogaconą o nowe fakty, kopie zdjęć i listów wersję tekstu *Kres każdej filozofii wyznacza kolczasty drut...* Korespondencja obozowa Hildy Deitch (Bukwałt, 2015, s. 145–161).

⁴ Zapis nazwiska bohaterki niniejszego artykułu przysparza badaczom wielu problemów. W opracowaniach serbskich przybiera ono, zgodnie zresztą z przyjętymi w tym języku za-

Posiadamy zaledwie kilka fotografii przechowywanych w zbiorach Muzeum Historii Żydów w Belgradzie. Pierwsza z nich przedstawia sylwetkę smukłej dziewczyny ubranej w letni kostium. Oparta o drabinkę burty statku kobieta pochyła ciało do przodu, jej pociągłe dłonie układają się zaś swobodnie na wysokości kolan. Uwagę zwraca wyraz kobiecej twarzy, który wskazuje drogę „od ciała do duszy, do małej duszy indywidualnej” (Barthes 1985, s. 85). Fizjonomię dziewczyny okalają kruczoczarne, gęste, lekko falujące, poskromione jednak opaską, włosy. Radośnie rozchylone usta odsłaniają rząd śnieżnobiałych zębów. Spojrzenie niewieścich oczu kieruje się ku obiektywowi aparatu. Stojąca w pobliżu osoba, zapewne autor zdjęcia, prosi o uwagę i dar promiennego uśmiechu. Widzimy, że *spektrum* fotografii stara się spełnić prośbę „rysownika światła”. W tle niebo łączy się z morzem w kresce horyzontu. Na rewersie zdjęcia widnieje napis w alfabecie cyrylicy: „Хилда, 1939/VIII, Дубровник”. Fotografie, co potwierdza pieczętka *atelier*, wykonano aparatem marki „Leica”.



(Muzeum Historii Żydów w Belgradzie, numer katalogowy: 5666, sygnatura: K. 24-2-1/4)

Drugie świadectwo ikonograficzne uwiecznia okraszoną uśmiechem twarz Hildy Deitch. Nieco przymknięte, zapewne pod wpływem słonecznego światła, oczy młodej kobiety emanują pogodą, ciepłem i spokojem. Twarz ufnie wpatrzonej w *spektatora* wyraża młodzieńczą bez troskę i afirmację życia. Zaczesane do tyłu i pozostające

sadami pisowni fonetycznej, postać *Dajč* (niem. Deitch) lub *Dojč* (niem. Deutsch). Zwraca zatem uwagę dwojaki zapis tego aszkenazyjskiego nazwiska o pochodzeniu geograficznym. Na liście więźniów obozu Sajmište nazwisko Hildy, jej ojca Emila, matki Augusty oraz brata Hansa zapisano jako *Deutsch/Dojč*. W opracowaniach anglojęzycznych więźniarka występuje zaś wyłącznie jako Hilda Deitch. Autor stosuje ten ostatni zapis w całym artykule. [przyp. aut.]

w nieładzie kędzierzawe włosy podkreślają stan letniego, być może wakacyjnego rozprężenia.



(Muzeum Historii Żydów w Belgradzie, numer katalogowy: 6411, sygnatura: K. 24-2-1)

Trzecie z zachowanych zdjęć ukazuje twarz Hildy naznaczoną łagodną zadumą. U boku fotografowanego obiektu widnieje, uchwycone w profilowej pozie, roześmiane oblicze nieznanej kobiety (przyjaciółki, matki?). Brak jakiegokolwiek adnotacji nie pozwala jednak na ustalenie tożsamości osoby towarzyszącej Hildzie Deitch.



(Muzeum Historii Żydów w Belgradzie, numer katalogowy: 6411, sygnatura: K. 24-2-1)

Przechowywane w zbiorach Muzeum Historii Żydów w Belgradzie fotografie potwierdzają, że Hilda Deitch istniała jako prawdziwy byt cielesny oraz duchowy. Zdjęcia bowiem, jak zauważa Susan Sontag, „dostarczają określonych dowodów rzeczowych. Coś, o czym słyszeliśmy i w co wątpimy, wygląda na dowiedzione, jeżeli pokażemy to na zdjęciu. (...) Fotografia uważana jest za niepodważalny dowód, że coś się zdarzyło, (...) zawsze zakładamy, że coś, co oglądamy, istnieje albo istniało – konkluduje amerykańska pisarka (Sontag, 1986, s. 9, 10).

Portret społeczny Hildy Deitch współtworzą także zanotowane przez Jaśę Almuliego⁵, niestrudzonego badacza Holocaustu, relacje przyjaciół ze szkolnej ławy. W grupie osób wspominających Hildę znalazły się jej powierniczki z okresu gimnazjalnego – Nada Novak i Miriana Petrović. Starsze o rok koleżanki stały na czele szkolnego stowarzyszenia literackiego imienia Aleksy Šanticia. W pracach koła artystycznego aktywnie uczestniczyła także Hilda Deitch. Według świadectwa Miriany, Hilda, smukła dziewczyna, o śniadym licu i świetlistych kasztanowych lub zielonkawych oczach, wyróżniała się w grupie błyskotliwym intelektem, nienaganymi manierami oraz znajomością kilku języków obcych (Almuli, 2010, s. 48–49). W relacji Nady Novak Hilda Deitch jawi się zaś jako osoba o wysokiej kulturze literackiej, talencie krytycznym, polemicznym oraz pisarskim (Almuli, 2010, s. 51).

We wspomnieniach koleżanki z klasy gimnazjalnej Branki Milošević-Branković Hilda powraca natomiast jako piękna, wysoka dziewczyna, o szczupłej talii, dużych niebieskich oczach, ciemnobrązowych włosach i jasnym licu. Branka zapamiętała szkolną koleżankę jako osobę mądrą, szlachetną, wrażliwą i starannie wykształconą (Almuli 2005, s. 126). Dużą wartość przedstawia także ustne świadectwo ocalonego z Holocaustu Aleksandra Lebla, który wraz z Hildą uczestniczył w lekcjach religii i kultury żydowskiej. Szkolny kolega wspomina pannę Deitch jako człowieka praktycznego, przyzwoitego, o silnie rozwiniętym poczuciu godności własnej. Uwadze Lebla nie umknęła również niezwykła uroda koleżanki z gimnazjalnej ławy (Lechler, 2015, s. 1).

Portret społeczny Hildy Deitch wzbogacają odnalezione przez Jaśę Almuliego sprawozdania szkolne. Wynika z nich, iż Hilda przyszła na świat w Wiedniu, w marcu roku 1922, w zamożnej aszkenazyjskiej rodzinie Augusty i Emila Deitchów. Prowadzona przez ojca działalność kupiecka (był on kupcem surowca drzewnego) wymusiła jednak zmianę miejsca zamieszkania. W latach trzydziestych familia Deitchów przeniosła się do Belgradu, ówczesnej stolicy Królestwa Jugosławii. Hilda oraz jej brat Heinz szybko zasymilowali się z nowym środowiskiem kulturowym. Władająca biegle językiem serbsko-chorwackim (w domu rozmawiano prawdopodobnie po niemiecku) i uważająca się za Jugosłowiankę Hilda odebrała staranne wykształcenie w serbskiej szkole państwowej. Po złożonym egzaminie dojrzałości (za bardzo dobre wyniki w nauce Hilda została zwolniona z części ustnej

⁵ Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w trzon dorobku Jaśy Almuliego tworzą prace o tematyce Zagłady. Świadectwa ocalonych i ocalałych Żydów jugosłowiańskich zawarł Almuli, wieloletni przewodniczący Żydowskiej Gminy Wyznaniowej Belgradu, w książkach: *Živi i mrtvi: razgovori sa Jevrejima* (2002), *Jevrejke govore* (2005), *Jevreji i Srbi u Jasenovcu* (2009), *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja* (2010), *Ostali su živi* (2013). [przyp.aut.]

matury) abiturientka zapisała się na pierwszy rok studiów na Wydziale Architektury Uniwersytetu Belgradzkiego (Almuli, 2010, s. 34).

Olga Divac, przyjaciółka Hildy z krótkiego okresu studenckiego, wspomina długie, zajmujące rozmowy oraz wspólne wyjścia do *Aeroklubu*, elitarnej kawiarni, w której organizowano spotkania, bale, a w godzinach popołudniowych, potańcówki dla młodzieży z bogatych domów (Almuli, 2005, s. 126, Belingar, Mijatović, 2015, s. 109).

Pasmo edukacyjnych sukcesów Hildy Deitch przerwała jednak napaść Niemiec hitlerowskich i ich sojuszników na Królestwo Jugosławii. Od kwietnia 1941 roku żydowscy obywatele okupowanego państwa poddani zostali surowym represjom majątkowym, psychicznym oraz fizycznym ze strony niemieckich władz okupacyjnych oraz, co należy podkreślić, serbskiej żandarmerii⁶ (Manošek, 2007, s. 45; Lučić, Grujić, Trkulja, Becić, 2012, s. 84–88). Od kwietnia 1941 pierwszego roku żydowscy obywatele okupowanego państwa poddani zostali bowiem surowym represjom majątkowym, psychicznym oraz fizycznym ze strony niemieckich władz okupacyjnych oraz serbskich kolaborantów. W zarządzanym przez Milana Aćimovicia i generała Milana Nedicia państwie serbskim zarządzono oficjalną rejestrację oraz oznakowanie żółtymi gwiazdami z napisem *Jude* osób pochodzenia semickiego (Manošek, 2002, s. 43, 44). Wkrótce po zajęciu Belgradu niemiecka Policja Bezpieczeństwa utworzyła oficjalne przedstawicielstwo Gminy Żydowskiej Belgradu (*Vertretung der jüdischen Gemeinschaft*). Na organizację tę nałożono obowiązek przeprowadzenia spisu ludności, organizacji prac przymusowych, ujawniania mienia, zbiórki pieniędzy w ramach nałożonych kontrybucji oraz zakwaterowania i wyżywienia sprowadzonych do Belgradu Żydów z obszaru Banatu i miejscowej biedoty (Romano, 1980, s. 60–62).

Zawłaszczanie majątku ruchomego i nieruchomego Żydów serbskich zyskało natomiast odpowiednią podstawę prawną w postaci wydanych w maju 1941 roku *Przepisów antyżydowskich*. (*Verordnung betreffend die Juden und Zigeuner*). Oficjalny dokument umożliwił państwowemu i okupacyjnemu aparatowi przemocy przeprowadzenie akcji rabunkowych w należących do Żydów świątyniach, przedsiębiorstwach, bankach, sklepach, zakładach rzemieślniczych oraz mieszkaniach prywatnych. Działalność grabieżcza stanowiła część szeroko zakrojonego planu aryżacji ruchomego i nieruchomego mienia żydowskiego. Pozyskane z kradzieży środki finansowe miały posłużyć rozwojowi przemysłu wojennego, finansowaniu lokalnych Niemców oraz miejscowych kolaborantów (Manošek, 2002, s. 45). Restrykcyjne przepisy wprowadzone przez niemieckie władze okupacyjne ograniczały podstawowe prawa obywatelskie Żydów serbskich. Wprowadzone zakazy dotyczyły bowiem piastowania urzędów publicznych, wykonywania zawodu lekarza, dentysty, adwokata, weterynarza i farmaceuty, swobodnego poruszenia się w przestrzeni miejskiej, przemieszczenia się środkami transportu publicznego, odwiedzania teatrów, kin, muzeów, miejsc rozrywki, kąpielisk publicznych, obiektów sportowych, targowisk, czy

⁶ Na temat represyjnych działań serbskich władz kolaboracyjnych wobec Żydów, Cyganów i komunistów zob. artykuł *Opunomoćenici zla* (Pisari, 2016, s. 4–22).

posiadania radioodbiorników. (Lučić, V., Grujić, S., Trkulja, M., Belić, I.M., 2012, s. 140 i 141).

W pierwszym okresie okupacji familia Deitchów funkcjonowała w warunkach względnego bezpieczeństwa. Wysoka pozycja Augusta Deitcha w przedstawicielstwie Gminy Żydowskiej Belgradu sprawiła bowiem, iż członkowie jego rodziny nie byli narażeni na represje ze strony policyjnych, wojskowych i cywilnych władz niemieckich oraz serbskich organów kolaboracyjnych. Dodajmy także, iż jeszcze przed wybuchem wojny rodzina Deitchów rozważała możliwość opuszczenia Królestwa Jugosławii i przeniesienia się do Stanów Zjednoczonych. Dzieci, Hilda i Heinz, odrzuciły jednak zdecydowanie propozycję wyjazdu z kraju, w którym zamieszkiwały już na dobre. Ameryka była bowiem dla nich odległym i na wskroś nieznanym miejscem. Szansy zorganizowanej ucieczki w towarzystwie Aleksandra Lebla i miejscowego rabina do Dalmacji nie wykorzystał Heinz Deitch. Pełna grozy myśl o ewentualnych represjach, które mogłyby spotkać ojca i innych członków rodziny stłumiła młodzieńcze pragnienie odzyskania wolności. Z możliwości ucieczki z okupowanego Belgradu nie skorzystała również Hilda Deitch. Według świadectwa, wspomnianej już, Branki Milošević-Branković w trakcie przypadkowego spotkania Hilda oświadczyła, iż pozostanie w mieście. Na decyzję dziewczyny nie wpłynął nawet fakt, że wcześniej stolicę opuścił jej narzeczony, student architektury Zoni Horowitz (Almuli, 2005, s. 126).

II. Szkic do portretu psychologicznego Hildy Deitch

W warunkach okupacyjnej nocy ujawnia się bogactwo życia wewnętrznego Hildy Deitch. W portrecie psychologicznym Hildy na plan pierwszy wysuwa wrażliwość emocjonalna, wyobrażeniowa i intelektualna, która nakazuje jej niesienie pomocy ludziom chorym i represjonowanym. Od lipca do początku grudnia 1941 roku pełniła ona obowiązki pielęgniarki w Szpitalu Żydowskim w belgradzkiej dzielnicy Dorćol. Wymieniona placówka medyczna, obok czterech ambulatoriów, stanowiła trzon tzw. żydowskiej służby zdrowia. Utrzymywana ze środków wspólnoty żydowskiej i darów ludności serbskiej placówka działała do drugiej połowy marca 1942 roku, kiedy to wszyscy lekarze, pielęgniarki, pielęgniarze, farmaceuci, personel pomocniczy oraz przebywający w szpitalu chorzy zostali uduszeni tlenkiem węgla w komorze gazowej samochodu „do zadań specjalnych” marki „Saurer” (Almuli, 2010, s. 65–68; Romano, 1980, s. 65, 66).

Data siódmego grudnia 1941 roku wyznaczyła cezurę w życiu Hildy Deitch. Wbrew woli rodziców podjęła ona wówczas decyzję o dobrowolnym pójściu, u boku licznej grupy żydowskich kobiet, dzieci oraz starców, do belgradzkiego obozu Sajmište.⁷ W opublikowanym na łamach prasy kolaboracyjnej komunikacie szef

⁷ Obóz Sajmište zorganizowany został przez nazistów na terenie byłych Targów Belgradzkich z końcem roku 1941. Decyzją władz okupacyjnych opustoszałe pawilony wystawiennicze zamieniono na bloki obozowe. W ciągu czterech miesięcy w obozie osadzono łącznie ponad

niemieckiej Policji Bezpieczeństwa pod groźbą kary śmierci wzywał obywateli narodowości żydowskiej do stawienia się przed budynkiem oddziału Specjalnej Policji ds. Żydowskich (*Judenreferat*) przy ulicy Jerzego Waszyngtona w Belgradzie⁸. Indywidualne wezwania dostarczała pod wskazany adres żandarmeria serbska. Do zadań tej kolaboracyjnej formacji należało także „wyłapywanie” ukrywających się Żydów i Romów. Proces koncentracji żydowskich kobiet, dzieci i starców (większość mężczyzn zgładzono wcześniej w obozach w Šabacu, Zasavicy, Nišu i Belgradzie) trwał od ósmego do dwunastego grudnia 1941 roku. Wezwani mogli zabrać ze sobą tyle bagażu, ile będą w stanie udźwignąć. Obowiązkowo nakazano im także zabranie sztucców, koca oraz zapasów żywności na trzy dni. (Fogel, Koljanin, 2012, s. 15). Hilda została „przewieziona” do obozu ósmego grudnia, wraz z pierwszą kolumną więźniów. Jak wspomina Ženi Lebl, „(...) po załatwieniu wszystkich formalności żydowskich więźniów niczym towar wrzucono na ciężarówki i przetransportowano przez most pontonowy na Sawie do obozu Sajmište (Lebl, 2016, s. 326).

Jak już pisałem, ważny zapis życia wewnętrznego Hildy stanowią listy „wysłane” na adres przyjaciółek z okresu gimnazjalnego.⁹ W pierwszym z nich, datowanym na siódmego grudnia 1941 roku wolontariuszka Szpitala Żydowskiego na belgradzkim Dorćolu wyraża szczere (jest to czytelny przejaw empatii)¹⁰ pragnienie udzielenia

sześć tysięcy żydowskich oraz romskich kobiet, dzieci, starców z obszaru Belgradu, Banatu, Šabaca, Nišu i Kosowskiej Mitrovicy. Historię obozu Na Targach przybliżają liczne publikacje historyczne, wśród których wymienić należy monografię Jovana Byforda, *Staro Sajmište. Mesto sećanja, zaborava i sporenja*, rozprawę Milana Koljanina, *Nemački logor na Beogradskom sajmištu* oraz artykuły problemowe Christophera Browninga (Memorijalni centar Yad Vashem, Jerusolim), *Konačno rešenje u Srbiji – Judenlager na Sajmištu* i Menachema Shelacha, *Sajmište – An Extermination Camp in Serbia* [przyp.aut.]

⁸ Literacko-dokumentalny zapis kolejnego etapu likwidacji ludności żydowskiej z Belgradu przynosi utwór Ženi Lebl pod tytułem *Dnevnik jedne Judite: Beograd 1941*. Wyczerpującą analizę wspomnianego dziennika rozumianego jako „akt pamięci” o ofiarach Holocaustu przeprowadziła K. Taczyńska w artykule „Pamięć matki-pamięć o matce. O *Dzienniku pewnej Judyty* Ženi Lebl”. (Taczyńska 2017, s. 217–231).

⁹ Należy podkreślić, iż więźniowie obozu Sajmište byli całkowicie izolowani od świata. Wszelkie ujawnione próby przemykania korespondencji karano śmiercią przez rozstrzelanie lub powieszenie. Z tego też powodu życie straciło kilkunastu obozowych kurierów. Ich ciała grzebano między trzecim i czwartym pawilonem. Mimo dotkliwych kar korespondencja, notatki, wiadomości trafiały jednak do adresatów po stronie aryjskiej. Ryzykując życie, lekarze, dostawcy żywności, pracownicy stołecznego przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego oraz innych służb komunalnych dostarczali bowiem pocztę pod wskazane adresy (Kovač, 2010, s. 371). W ten sposób listy obozowe Hildy Deitch trafiły do rąk Nady Novak i Miriany Petrović. Tą samą drogą, inna żydowska więźniarka, Magda Kadelburg, przestrzegwała swych współplemieńców („uczynicie wszystko, by tutaj nie trafić”) przed ewentualnym internowaniem do obozu Sajmište. (Kovač, 2010, s. 391)

¹⁰ Jak zauważa Martin L. Hoffman „[...] warunkiem reakcji empatycznej jest zaangażowanie procesów psychicznych sprawiających, że dana osoba odczuwa emocje, które bardziej pasują do sytuacji innej osoby niż do jej własnej. Procesy wzbudzające empatię często wywołują u obserwatora takie same uczucia, jak odczucia ofiary”. Jednostka „pobudzona empatycznie” wykazuje gotowość do niesienia pomocy, rozumie ofiarę i cierpi wraz z nią, odczuwa gniew wobec oprawców”, konkluduje amerykański psycholog kliniczny.

bezinteresownej pomocy swym współplemieńcom. O podjęciu tak ważkiej decyzji Hilda informuje swą powierniczkę, Nadę Novak:

Moja Droga Nado,

Jutro rano idę do obozu. Nikt mnie do tego nie zmuszał. Nie czekam na oficjalne wezwanie. Zgłaszam się dobrowolnie. Wyruszam z pierwszą grupą o dziewiątej rano z placu Jerzego Waszyngtona numer dwadzieścia trzy. Moi rodzice sprzeciwiają się tej decyzji. Myślę jednak, że chociaż ty mnie zrozumiesz. Myśl o tych wszystkich ludziach, którzy potrzebują pomocy nakazuje mi, zgodnie z głosem sumienia, odrzucić wszelkie sentymenty związane z rodziną i domem i oddać się na służbę innym. Szpital pozostanie w mieście. Dyrektor złożył obietnicę, że ponownie przyjmie mnie do pracy, gdy tylko placówkę przeniosą na teren obozu. Odczuwam spokój, pewność siebie i wewnętrzną równowagę. Wierzę, że wszystko wypadnie dobrze, a może nawet lepiej, niż to optymistycznie zakładałam (...). (List Hildy Deitch do Nady Novak z 7.XII.1941, źródło: Almuli, 2010, s. 35–36).

Bezkompromisowa decyzja oznacza dla Hildy Deitch wspięcie się na wyższy stopień rozwoju duchowego i moralnego. Bezinteresowna miłość bliźniego, tj., taka, która, by rzec słowami św. Pawła z Tarsu „nie szuka swego, (...) wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje” (św. Paweł z Tarsu, 2012, s. 1671–1672) ma w przypadku żydowskiej wolontariuszki charakter czynny i sprowadza się w codziennej obozowej praktyce do ofiarowania siebie, poczucia odpowiedzialności oraz poszanowania innego człowieka (Fromm, 1971, s. 39; Masłow, 1986, s. 48, 49).

Aktowi bezwarunkowej miłości i oddania na rzecz innych towarzyszą jednak zawsze, co przeczuwać musi zapewne siostra miłosierdzia, cierpienie, a nawet śmierć. Bóle „wzrastania” do nowego poziomu człowieczeństwa tkwią bowiem pierwotnie, jak zauważa niemiecki filozof Max Scheler, „w (...) ofierze i ofiarnej miłości” (Scheler 1994, s. 54). Egzystencję Hildy Deitch można zatem określić jako uduchowioną, uprzytomnioną i obdarzoną sensem. Przyjęcie i znoszenie cierpienia tożsame jest wszakże ze wzrastaniem, czynem etycznym oraz „ofiara za kogoś bądź dla kogoś” (Frankl, 1988, s. 74, 76, 80).

Dla Hildy Deitch oraz jej towarzyszy niedoli przekroczenie bramy obozu Sajmište wyznacza kres dotychczasowego sposobu życia. Do podstawowych reakcji psychicznych, które występują u więźniów w pierwszym okresie ich pobytu¹¹ w granicach „kamiennego świata” zaliczyć należy wstrząs wywołany sytuacją zamknięcia, odebraniem przedmiotów osobistych, przymusową zmianą wizerunku, stłoczeniem w obozowych blokach, brakiem snu, dysfunkcją cielesną i chorobami, niedoborem żywności, limitowaniem czasu, ograniczaniem kontaktów międzyludzkich rygorystycznym i poniżającym sposobem traktowania kacetowców oraz menstruacyjnym czy ekskrementalnym skalaniem ciała (Frankl, 2009, s. 35, 38, 39).

¹⁰Na relacyjność procesu empatycznego zwraca także uwagę Carl R. Rogers w pracy *Sposób bycia*. (Rogers, 2002, s. 150, 156).

¹¹Do refleksji Viktora Frankla nawiązał wcześniej Milan Koljanin w monografii obozu Sajmište. (Koljanin, 1992, s. 85).

Tego rodzaju upokorzeń doświadcza także Hilda Deitch. W liście adresowanym do Miriany Petrović dobrowolna więźniarka, nie bez ironii, opisuje uwłaczające godności ludzkiej warunki życia w „czarodziejskim zamku”. Lektura poezji Heinricha Heinego, artysty, którego utwory usunięto z podręczników historii literatury niemieckiej w okresie rządów nazistowskich, pozwala jednak zapomnieć o udrękach obozowego życia. Potwierdza to fragment listu z dziewiątego grudnia 1941 roku:

Moja Droga Miriano,

Piszę do ciebie ze stajennej idylli, której centrum stanowi prycza wyściełana słomą. Nad moją głową miast gwiaździstego nieba rozpościera się drewniana konstrukcja dachowa pawilonu numer trzy. Z wysokości mojej galerii, na poziomie trzecim, (jest to konstrukcja zbita z kilku desek, na której, dla każdej z nas trzech przypada w udziale osiemdziesiąt centymetrów przestrzeni życiowej) spoglądam na ten labirynt, na to mrowie nieszczęśników. [...] Droga Miriano, słończono tutaj dwa tysiące kobiet i dzieci, w tym prawie sto niemowląt, dla których, z powodu braku opału nie można podgrzać mleka. A jednak brutalne fakty, iż oddalona o pół kilometra od pawilonu latryna wspólna jest dla piętnastu osób, że do godziny czwartej otrzymaliśmy zaledwie dwie porcje gotowanej w kapusty, że leżę na wiązce słomy, a paląca się całą noc żarówka oraz głosy i płacz dzieci nie pozwalają mi zasnąć, i że wrzeszczą na nas „idiotyczna, świńska bando”, wzywają na apele, surowo karząc wszelkie przewinienia, nie odbierają mi przyjemności płynącej z lektury Heinego.[...] Mówią, że dołączy do nas jeszcze dwa i pół tysiąca osób, a mamy przecież zaledwie dwa ujęcia wody. [...] Brakuje mi bardzo godziwych warunków do zachowania higieny osobistej. (List Hildy Deitch do Miriany Petrović, 9.XII. 1941, źródło: Almuli, 2010, s. 37- 38).

W drugiej fazie adaptacji w świecie ogrodzonym kolczastym drutem reakcje psychiczne więźniów w postaci szoku, wstrząsu czy przerażenia ustępują na rzecz apatii i przyzwyczajenia. Rutyna obozowego życia pozwala przezwyciężyć uczucie odrazy wywołane widokiem „otaczającej zewsząd ohydy”. (Frankl, 2009, s. 46) Pospolity i powszedni widok łachmanów, insektów, brudu, ludzkich wydzielin, jak również martwych, ciał staje się nieodłączną i aprobowaną przez zobojętniałych więźniów częścią obozowej rzeczywistości. Wśród przyjmowanych przez kacetowców zachowań obronnych odnotować należy postawę wycofania i zejścia do „prymitywnych form życia psychicznego.” (Frankl, 2009, s. 57) Wyjątek stanowią tutaj więźniowie, (do tej grupy należy Hilda Deitch), którzy przejawiają głęboko ludzkie odruchy szlachetności, zrozumienia, pomocy i dobroci wobec osób dzielących ten sam zły los. Nawet w warunkach obozowego koszmaru człowiek może bowiem „(...) decydować kim się stanie, zarówno pod względem psychicznym jak i duchowym” (Frankl, 2009, s. 108, 109). Działanie na rzecz innych tożsame jest wszakże nie tylko z przezwyciężeniem automatyzmu i bierności trwania, lecz przede wszystkim z akceptacją cierpienia, duchowym wzrastaniem oraz wzbogacaniem własnej egzystencji (Kępiński, 2005, s. 25). Fakt bycia dla innych i wśród innych łączyć należy także z wyborem określonej strategii przetrwania.

W portrecie psychologicznym Hildy Deitch dominują zatem reakcje empatyczne. Więźniarka deklaruje bowiem gotowość niesienia pomocy medycznej i duchowej towarzyszącom obozowej niedoli. Na codzienną aktywność Hildy składa się

praca w obozowym ambulatorium, odwszawianie kacetowców, gotowanie herbaty i podgrzewanie mleka dla dzieci. Istota ludzka odarta z godności, niezdolna do przywdziewania społecznej maski, wyniszczona chorobami staje obiektem szczególnej troski ze strony żydowskiej ochotniczki, co ilustrują fragmenty korespondencji do Mirany Petrović i Nady Novak:

Rozpoczęłam dziś pracę w tzw. ambulatorium, które składa się z jednego stołu, kilka buteleczek i opatrunków. W skład personelu wchodzi lekarz, farmaceutka oraz ja. Pracy jest wiele. Ludzie, tj. kobiety tracą przytomność. W większości przypadków trzymają się one jednak bardziej niż bohatersko. Łzy stanowią tu rzadkość, szczególnie wśród młodzieży. [...] Ani trochę nie wątpię w to, że stopniowo sprawy przybiorą dobry obrót. Szpital umieszcza w jakimś innym pawilonie. [...] W ogóle nie żałuję, że się tu zgłosiłam, przeciwnie, jestem zadowolona ze swojej decyzji. Jeśli w ciągu kolejnych dwóch dni będę mogła uczynić dla innych tyle, ile zrobiłam podczas dwóch minionych, cała moja aktywność nabierze głębokiego sensu. Wiem, jestem mocno przekonana, że wszystko to ma charakter przejściowy i zyska pozytywny finał. Nie wyklucza to jednak możliwości, że taki stan może potrwać nawet kilka miesięcy. Zawieram codziennie wiele znajomości, zbieram doświadczenia, poznaję ludzi z ich prawdziwej strony. Do mniejszości należą tutaj ci, którzy udają kogoś, kim w rzeczywistości nie są. (List Hildy Deitch do Miriany Petrović, 9.XII.1941 rok, źródło: Almuli, 2010, s. 37–38).

(...) Jestem zadowolona z faktu, że przebywam tu od samego początku. Człowiek doświadcza w obozie tylu interesujących i niepowtarzalnych rzeczy, że żal byłoby nie zaznać którejsz z nich. (...) Od kiedy się tu znalazłam odczuwam spokój, dużo pracuję i czynię to z ogromną energią. Zaszła we mnie jednak ważna zmiana. Na wolności obóz był częstym przedmiotem moich abstrakcyjnych rozmyślań. Teraz jednak, po zaledwie pięciu dniach izolacji, zdołałam przyzwyczaić się do panujących w nim warunków. (List Hildy Deitch do Nady Novak, 12.XII.1941, źródło: Almuli 2010, s. 40–41).

Należy podkreślić, iż nieustająca w czynieniu dobra autorka listów w sposób świadomy rezygnuje z tzw. obozowych „zaszczytów”. Funkcje blokowej, kapo, czy obozowej policjantki wzbudzają u wrażliwej i uduchowionej więźniarki uczucie abominacji. Niechęć Hildy Deitch budzi przede wszystkim oparty na nepotyzmie i kupczeniu kobiecym ciałem sposób wyboru obozowych nadzorców. Przypomnijmy, iż w świecie ogrodzonym drutem kolczastym więźniowie często stawali się trybikami systemu represji. Wysoka pozycja w obozowej hierarchii zapewniała im bowiem ochronę przed głodem, karą fizyczną lub śmiercią. Więźniowie funkcyjni, „obozowi arystokraci”, odznaczali się określonymi cechami charakteru, wśród których, wymienić należy „(...) umiejętność wzbudzania zaufania wśród przełożonych, bezwzględność, upodobanie do sadyzmu, posłuch u podwładnych oraz (...) brak jakichkolwiek zasad moralnych (Bober, 2013, 177, 184). Istniała wszakże grupa kacetowców, którzy z obawy przed upodleniem usiłowali pielęgnować i ocalić w sobie „rdzeń cech przedobozowych” (Kępiński, 2005, s. 26). Tę ostatnią grupę osób reprezentuje wrażliwa i nieufna wobec wszelkiego rodzaju aparatu przemocy, Hilda Deitch. Potwierdza to fragment drugiego listu do Nady Novak:

Obozem zarządzają ludzie z Banatu. O przydziale funkcji decydują więzy krwi, powinowactwa lub sprzedajna miłość. My Belgradzycy jesteśmy zbyt szlachetni, a oni to wykorzystują. Bo przecież, jak głosi znane powiedzenie, kto pierwszy, ten lepszy. Każdą stuosobową grupę nadzoruje blokowa. Zwykle jest to jakaś smarkula w wieku od szesnastu do dwudziestu lat. Dziś spośród dziewcząt między szesnastym a dwudziestym trzecim rokiem życia wybrali sto obozowych policjantek. Kryterium ich wyboru pozostaje jednak nieznane. Niechęć wobec każdego typu policji nakazała mi jednak się ukryć. (List Hildy Deitch do Nady Novak, 12.XII.1941, Almuli 2010, s. 40).

Hilda przedkłada zatem życie wewnętrzne nad wątpliwe obozowe „zaszczyty”. Więźniarka przywołuje przeszłość, wkracza w świat marzeń i wspomnień o koleżankach z koła literackiego. W obozie koncentracyjnym istniała bowiem możliwość wzbogacania swego życia duchowego poprzez rekonstrukcję obrazów pamięci, modlitwę, kontemplację, czytanie oraz układanie listów i dzienników. Ludzie o dużej wrażliwości, intelektualności zdolni byli uciec przed pustką, nędzą i koszmarem obozowej egzystencji w „(...) bogactwo wewnętrznych wartości i wolność duchową (Frankl, 2009, s. 67, 71; Améry, 2007, s. 25). Pokarmem duchowym Hildy Deitch stają się, jak już pisano, ukrywane starannie przed wnikliwym wzrokiem blokowych, książki poetów i filozofów niemieckich (*sic!*) oraz francuskich. Myśl więźniarki kieruje się także ku obrazom przedwojennej egzystencji. Poparzone krezolem [substancja do odwszawiania, przyp. aut.] dłonie dziewczyny kreślą cyrylicą słowa miłości, głębokiej przyjaźni i szczerego podziwu dla Nady Novak i Miriany Petrović. Powierniczki z czasów gimnazjalnych stają się dla Hildy Deitch „utraconym rajem”, „świętością”¹² oraz dowodem normalnego życia, które toczy się w świecie poza kolczastym drutem. Regularne czytanie przemyconej do obozu literatury pięknej (stanowiła ona większą część bagażu osobistego Hildy) oraz korespondencji od

¹² Przypomnijmy, iż podczas przepraw na drugi brzeg Sawy (miały one całe usuwanie z obozu martwych ciał i osób chorych) Hilda trzykrotnie spotkała ze szkolnymi koleżankami. Do pierwszego spotkania z Nadą Novak doszło pod koniec stycznia lub z początkiem lutego 1942 roku w obskurnej knajpie portowej przy ulicy braci Krsmanovićów. W trakcie jego trwania Hilda opowiadała o trudnych warunkach życia obozowego, braku leków i opatrunków. Wyraziła ona także nadzieję, iż więźniowie Sajmišta zostaną przewiezieni do innych obozów na terenie Rumunii lub Polski. Z ust Nady padły natomiast optymistyczne informacje o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny (Almuli, 2010, s. 50). Podczas kolejnego spotkania, tym razem z Mirianą Petrović, „uprzejmy” niemiecki strażnik umożliwił przyjaciółkom prowadzenie swobodnej rozmowy. Miriana odprowadziła wówczas Hildę nad brzeg skutej lodem Sawy. W jej pamięci pozostał obraz ubranej w strój narciarski, bladej i wychudzonej, acz niezmiennie energicznej, zdyscyplinowanej i nad wyraz spokojnej Hildy Deitch. Podczas ostatniego „widzenia” w nadbrzeżnej speluncie (uczestniczyły w nim wespół Nada i Miriana) niemiecki żołdak surowo zabronił jakiegokolwiek wymiany zdań. Miriana i Nada przemycały zatem pojedyncze informacje. Koleżanki wymieniały między sobą komunikaty dotyczące sytuacji na frontach drugiej wojny światowej, a wyraźnie zrozpaczona Hilda wypowiadała ledwie słyszalne, zdawkowe, przesycone niewiarą w odmianę swego tragicznego położenia, słowa. Na bladej, wychudzonej twarzy Hildy rysowało się już wyraźne przygnębienie. W pamięci Miriany utrwalił się także blask dużych, gorejących oczu i charakterystyczne drżenie głosu żydowskiej więźniarki (Almuli, 2010, s. 51–53).

przyjaciółek sprawia natomiast, iż żydowska ochotniczka przestaje być wyłącznie automatem, numerem, anonimową częścią obozowej społeczności. Potwierdzają to wyimki z listów obozowych Hildy Deitch:

(...) Wczorzem znajduję chwilę na czytanie. I choć mogliśmy zabrać ze sobą tylko tyle bagażu, ile będziemy w stanie udźwignąć, ja zdecydowałam się wziąć ze sobą Wertera, Heinego, Pascala, Monteskiusza oraz podręczniki do nauki języka angielskiego i hebrajskiego. Z tej biblioteczki czerpię wiele duchowej korzyści. (List Hildy Deitch do Nady Novak, 12.XII.1941, źródło: Almuli, 2010, s. 41).

(...) Przez dziewięć tygodni nie zatraciłam jeszcze zdolności pisania i myślenia. Każdego wieczoru, bez wyjątku, czytam listy od Ciebie i od Nady. To jest jedyny moment, kiedy staję kimś więcej, niż tylko więźniarką. (List Hildy Deitch do Miriany Petrović, początek lutego 1942, źródło: Almuli 2010, s. 43).

Stan psychiczny Hildy Deitch ulega radykalnemu pogorszeniu w marcu 1942 roku. W ostatnim liście obozowym silne przekonanie o słuszności dotychczasowych wyborów ustępuje na rzecz niewiary w możliwość odmiany złego, obozowego losu. Niechęć wobec „niewolników”, istot „trędotowych”, wygłodniałej i skoncentrowanej jedynie na zdobywaniu pożywienia ludzkiej „hordy” wydaje się dominować nad szlachetnymi uczuciami altruizmu i miłosierdzia. Człowiek we władaniu głodu podlega bowiem negatywnym stanom depersonalizacji, przewrażliwienia, wyostrzenia zmysłów, rozgorączkowania, oraz niekontrolowanej wściekłości. Wywołana głodem obniżenie nastroju może występować naprzemiennie ze stanami euforii (Russel, 2005, s. 12,13).

Autorka pożegnalnego listu wyraża także zwątpienie w przydatność filozofii, literatury i religii w obliczu faktu Zagłady niewinnych istnień ludzkich. Hilda Deitch antycypuje w ten sposób myśl wyrażoną przez niemieckiego filozofa Theodora Adorno, który, już w okresie powojennym, wskazał na niemożność kreowania twórców kultury po traumatycznych doświadczeniach Oświęcimia (Adorno, 1966, s. 500).

Hilda Deitch stawia również mieszkańcom Belgradu zarzut obojętności wobec tragicznego położenia żydowskich więźniów. Pasywność czyni z ludzi po aryjskiej stronie „pomocników śmierci” (Miłosz, 1985, s. 133). Powyższe przemyślenia więźniarki ilustruje cytat:

Kres każdej filozofii wyznacza drut kolczasty. Rzeczywistość, której nie możecie sobie wyobrazić z oddali (na jej widok zapewne krzyczelibyście z rozpaczy) – tu jawi się w całej pełni. Ta realność jest niedościgniona pod każdym względem. Nasza nędra zaś ogromna. Wszystkie frazesy o sile ducha niczym są wobec łez wywołanych głodem i zimnem. Wszelkie nadzieje o rychłym opuszczeniu obozu nikną wobec prostej perspektywy pasywnej vegetacji, która pod żadnym względem nie przypomina życia. To nie jest nawet ironia życia. To jest jego najgłębsza tragedia.[...] Ciężkie więzienie niczym jest wobec tego, czego tutaj doświadczamy. Nie wiemy za co, i na ile lat zostaliśmy skazani. Wszystko poza obozem jest takie piękne, nawet najnędrniejsza egzystencja. Tu zaś doświadczamy wszystkich możliwych postaci zła. Wszyscy stajemy się źli, gdyż jesteśmy głodni. Jesteśmy uszczypliwi, a jeden drugiemu liczy każdy kęs. Pograżyliśmy się w rozpaczy, lecz mimo to, nikt nie odbiera sobie życia. Przypominamy

masę zwierząt, do której czuję pogardę. Gardzę sobą i tymi wokół mnie, bo wszyscyśmy jednakowo doświadczyli upadku. Tak blisko jesteśmy świata i jednocześnie tak daleko od niego. Z nikim się nie kontaktujemy. Życie zwykłego człowieka poza obozem przebiega jak dawniej, podczas gdy pół kilometra dalej obywa się rzeź sześciu tysięcy niewinnych ludzi. Wszyscy jesteśmy tak samo tchórzliwi, i wy i my (List Hildy Deitch do Miriany Petrović, początek lutego 1942, źródło: Almuli, 2010, s. 43–44)

Zewnętrzny pejzaż głodu, upodlenia i śmierci staje się źródłem negatywnych przeżyć wewnętrznych żydowskiej więźniarki. Hilda wyraża bowiem *expressis verbis* strach przed zbliżającą śmiercią, która jest wszakże „[...] ostatecznym końcem i kressem, w owym ciągu chwil, których następstwo tworzy nasz los” (Vincent-Thomas, 1993, s. 61). Na lęk tanatyczny składają się zwykle różnorodne wyobrażenia i przeżycia związane z doświadczeniem bólu, cierpienia, zależnością od innych osób oraz możliwością bycia zapomnianym przez osoby z bliższego i dalszego otoczenia społecznego (Makselon, 1988, s. 19). Reakcje psychiczne Hildy nasycone są lękiem przed określonym typem śmierci. Autorka listów rozważa zatem możliwość zgonu pozornego i pogrzebienia jej żywcem, uduszenia w komorze gazowej i spalenia ciała czy też śmierci gwałtownej w postaci rozstrzelania. W refleksji więźniarki pojawiają się zarówno pytania dotyczące najbliższej przyszłości, jak również, naznaczone eschatologiczną bojaźnią, rozważania na temat pośmiertnych losów człowieka

Wszystko byłoby możliwe, gdybyśmy tylko wiedzieli to, czego dowiedzieć się nie sposób: kiedy mianowicie otworzą się bramy miłosierdzia i jakie zamiary żywią wobec nas? Żyjemy w ciągłym napięciu, gdyż nie wiemy, czy chcą nas rozstrzelać, puścić przez komin, czy też może przetransportować do Polski? [...] Nie wiesz Miriano, i ja także tego wcześniej nie wiedziałam, co znaczy znaleźć się w takim miejscu, jak to. Już jako dziecko bałam się, że mnie pogrzebią żywcem. I to, co się tutaj dzieje do złudzenia przypomina śmierć. Czy będzie po niej jakieś zmartwychwstanie? (List Hildy Deitch do Miriany Petrović, początek lutego 1942, źródło: Almuli, 2010, s. 44- 45).

Przypomnijmy, iż w ostatniej fazie przymusowego uwięzienia zrozpaczona i pełna złych przeczuć Hilda zwróciła się do komendanta Herberta Andorfera z oficjalnym wnioskiem o zwolnienie. Prośbę swą motywowała tym, że do obozu zgłosiła się na ochotnika. Niepokój „wesolej ochotniczki” budził także fakt, że Szpital Żydowski, mimo wcześniejszych deklaracji władz policyjnych i wojskowych, nie został przeniesiony na teren obozu Na Targach. Czy izolowana od świata więźniarka mogła wówczas przeczuwać jaki los spotkał personel medyczny szpitala na Dorćolu? Pytanie to pozostanie bez odpowiedzi. Wiemy jednak, że komendant Andorfer prośbę Hildy Deitch zdecydowanie odrzucił. (Almuli 2010, s. 42).

Nie znamy dokładnej daty i okoliczności zgonu Hildy. Korespondencja więźniarki urywa się bowiem w lutym 1942 roku. Można przypuszczać, a przypuszczenie to graniczy z pewnością, iż Hilda Deitch znalazła się w grupie kilku tysięcy więźniów, których uśmiercono w komorze gazowej ciężarówki marki „Saurer” (tzw. *dušegupka*) Wehikułem śmierci kierowali niżsi oficerowie formacji SS Wilhelm Götz i Erwin Meyer. W „ostatniej drodze” towarzyszył zawsze więźniom „skrupulatny” komendant

obozu Herbert Andorfer (Byford, 2011, s. 41). Ciała osób pomordowanych dowożono do położonej niedaleko stolicy miejscowości Jajinci i tam wrzucano do uprzednio przygotowanych jam mogiłnych. Przymusowi serbscy robotnicy wydobywali z samochodu „skłębione trupy (...) starając się rozplątać kończyny i skrzyżowane palce.” (Albahari, 2007, s. 13).

W połowie maja 1942 roku zakończyła się akcja likwidacji obozu. Zwolniono zeń zaledwie kilkanaście żydowskich kobiet, które pozostawały w formalnych związkach z Aryjczykami¹³. Po odejściu więźniów, jak zaświadcza David Albahari, „(...) na obóz opadł puszysty obłok ciszy. Ociężałe przetaczał się przez tę pustkę i jak gąbka wchłaniał dźwięki, które próbowały kryć się w opustoszałych pawilonach, w słomie zgniecionej między deskami łóżek, w tłuszczu osadzonym na dnie kuchennych kociołków, w papierach porozrzucanych po podłodze centralnej wieży, nieodebranych od zelowania butach, grobach pomiędzy trzecim a czwartym pawilonem, na których (...) zaczęła wyrastać trawa”. (Albahari 2007, s. 77–78).

Zamknięcie obozu Sajmište przez władze niemieckie w maju 1942 roku równoznaczne było z zakończeniem procesu zaplanowanej eksterminacji narodu żydowskiego na okupowanych przez hitlerowskie Niemcy ziemiach serbskich. SS-Oberführer Emanuel Schäfer, któremu podlegał obóz w Zemunie, powiadomił swoich zwierzchników z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, iż „w Serbii nie ma już Żydów. (Manošek, 2007, s. 185). Okupowana Serbia stała się zatem drugim po Estonii państwem, w którym dokonano „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Dodajmy iż, w ramach przeprowadzonej w roku 1943 akcji zacierania śladów zbrodni kierowane przez Paula Blobela, „podłego alkoholika i byłego architekta”, *Sonderkommando 1005* zniszczyło i częściowo rozproszyło doczesne szczątki ofiar. (Rhodes, 2015, 10). Miejsce „pochówku” Hildy Deitch pozostaje zatem nieznanne.

Niniejszy tekst-cenotaf ma charakter prezentacyjny, komemoracyjny i ocalający. Autor podejmuje w nim próbę naszkicowania portretu socjalnego i psychologicznego Hildy Deitch, żydowskiej więźniarki obozu Sajmište i ofiary Holocaustu. Portret socjologiczny współtworzą ocalone z „potopu” (świadomie używam tym miejscu terminu wprowadzonego przez serbskiego pisarza Danila Kiša) fotografie z archiwum rodzinnego, świadectwa i kroniki szkolne oraz ustne relacje koleżanek i kolegów Hildy z okresu gimnazjalnego i studenckiego. Wzmiankowane artefakty ikonograficzne pozwalają ocalić od zapomnienia fizyczny obraz zgładzonej osoby. „Błyski” ludzkiej pamięci umożliwiają natomiast napisanie, osadzonej w konkretnych realiach czasoprzestrzennych, historii życia Hildy Deitch. Składają się na nią fakty dotyczące miejsca pochodzenia, narodowości, profesji rodziców, migracji, edukacji szkolnej, relacji społecznych oraz indywidualnych upodobań i licznych talentów Hildy Deitch.

Artefakty rękopiśmienne umożliwiają natomiast naszkicowanie portretu psychologicznego Hildy Deitch. Korespondencja obozowa ukazuje bogactwo duchowej

¹³ Zwolnione z Sajmišta więźniarki Debora Ostojic i Šarlota Roth pozostawiły wstrząsające świadectwo na temat warunków życia obozowego. Por. (Ostojic, 2001, s. 315–320, Rot, 2009, s. 438–441).

egzystencji żydowskiej więźniarki. Z listów wyłania się obraz człowieka, który w warunkach uwięzienia, stałego dozoru policyjno-wojskowego oraz niebezpieczeństwa utraty życia pielęgnuje w sobie, głównie za sprawą lektury, marzeń i wspomnień, świat uczuć wyższych. Materiał epistolarny stanowi także zapis skrajnych stanów emocjonalnych, którym podlega dobrowolna więźniarka obozu Sajmište. Czwarty list stanowi świadectwo zmian, (zachodzą one najpewniej pod wpływem zerwania więzi ze światem zewnętrznym oraz dokuczliwego głodu), „kolorytu uczuciowego” Hildy Deitch. Wyrażana przez nią początkowo wiara w słuszność podejmowanych decyzji i działań na rzecz współwięźniów ustępuje, co potwierdzają finalne fragmenty pożegnalnej korespondencji, na rzecz niechęci wobec towarzyszy niedoli oraz dojmującego lęku przed gwałtowną i anonimową śmiercią.

BIBLIOGRAFIA

Literatura prymarna

- List Hildy Deitch do Nady Novak z 7.XII.1941. (ss. 35–36). W Almuli, J. (2010). *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja*. (M. Bukwałt, Tłum. fragm.) Beograd: Zavod za udžbenike.
- List Hildy Deitch do Nady Novak z 12.XII.1941. (ss. 39–42). W Almuli, J. (2010). *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja*. (M. Bukwałt, Tłum. fragm.) Beograd: Zavod za udžbenike.
- List Hildy Deitch do Miriany Petrović z 9.XII.1941. (ss. 36–38) W Almuli, J. (2010). *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja*. (M. Bukwałt, Tłum. fragm.) Beograd: Zavod za udžbenike.
- List Hildy Deitch do Miriany Petrović z początków lutego 1942. (ss.43–45) W Almuli, J. (2010). *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja*. (M. Bukwałt, Tłum. fragm.) Beograd: Zavod za udžbenike.

Literatura sekundarna

- Adorno, T (1966). *Dialektyka negatywna*. (T. Krzemieniowa, Tłum.) Warszawa: PWN.
- Almuli, J. (2010). *Stradanje i spasavanje srpskih Jevreja*. Beograd: Zavod za udžbenike.
- Almuli, J. (2005). *Jevrejke govore*. Beograd: „Signature”.
- Albahari, D. (2007). *Götz i Meyer*. (M. Duškov, Tłum.). Biblioteka Balkan: Toruń.
- Améry, J. (2007). *U granic umysłu*. W *Poza winą i karą. Próby przełamania podjęte przez złamanego*. (ss. 23–66). Wstępem opatrzył P. Weiser. (R. Turczyn, Tłum.). Kraków: Wydawnictwo „Homini”.
- Barthes, R. (1995). *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. (J. Trznadel, Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Belingar, B. Mijatović, B. (2015). *Ilustrovana istorija srpskih kafana. Od turskog hana do Aerokluba*. Beograd: „Arhipelag”.
- Bober, S. (2013). *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.

- Browning CH. (2007). (Memorijalni centar Yad Vashem, Jerusalem), Konačno rešenje u Srbiji – Judenlager na Sajmištu. (ss.172–197). W ”Hereticus: časopis za preispitivanje prošlosti”, Beograd: Centar za unapređivanje ljudskih prava, Astimbo-knjiga, vol. 5, no.1.
- Bukwałt, M. (2015). Kres kaŹdej filozofii wyznacza drut kolczasty... Korespondencja obozowa Hildy Deitch. (ss.145–161). „Serbian Studies Research”. Uredništvo: B. Bulatović, T. Longinović, S. Vladušić, Ala Tatarenko et alteri. Novi Sad: Izdavačka kuća „MALA KNJIGA”, 2015, br. 1 (6).
- Byford, J. (2011). *Staro Sajmište. Mesto sećanja, zaborava i sporenja*. Beograd: Beogradski centar za ljudska prava.
- Fogel, N., Fogel, M., Koljanin M. (2012). *Jevrejski logor Zemun: Holokaust i kolaboracija u Srbiji: izložba*. Beograd: Jevrejska opština Zemun.
- Frankl, V. E. (2009). *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. (A. Wolnicka, Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo „Czarna Owca”.
- Frankl, Viktor E. (1988). *Homo patiens*. Przeł. R. Czernecki i W. Jaroszewski, Warszawa: Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1988.
- Fromm, E. (1971). *O sztuce miłości*. Wstępem opatrzył M. Czerwiński. (A. Bodański, Tłum.) Warszawa: PIW.
- Głowiński, M. (2002) *Czarne sezony*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński, M. (2016). *Carska filiżanka*. Warszawa: Wyd. „Wielka Litera”.
- Kępiński, A. (2005). *Refleksje oświęcimskie*. Wybór i wstęp Z. Ryn, Kraków: Wyd. Literackie.
- Heine, H. (1978). *Pobożna przestroga* [w:] *Poezje wybrane*. Wybrał, opracował i przełożył z niemieckiego R. Stiller, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 108.
- Hoffman, M.L. (1996). *Empatia i rozwój moralny*. (O. Waśkiewicz, Tłum.) Gdańsk: Wyd. „Marabut”.
- Katan Ben-Zion, D. (2018). A Symphony of Unique Voices: The Literary Testimony of Jewish Women Writers in Post-World War II Yugoslavia (ss. 55–76) W „Studia Judaica”. Red. M. Wodziński. Red. gościnni M. Koch i K. Taczyńska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 1.
- Koljanin, M. (1992). *Nemački logor na beogradskom Sajmištu*. Beograd: Institut za savremenuIstoriju.
- Kovač, T. (2015). Kontakti zatočenih Jevreja u koncentracionim logorima u Beogradu saspoljnim svetom tokom drugog svetskog rata (ss. 363–378). W Zbornik. Studije, arhivska i memoarska građa o Jevrejima Jugoslavije. Beograd: Jevrejski istorijski muzej, br 10.
- Lebl, Ženi. (2016). *Do „konačnog rešenja”*. *Jevreji u Beogradu 1521–1942*. (M. Bukwałt, Tłum. fragm.). Beograd: Čigoja štampa.
- Lebl Ženi. (1990). *Dnevnik jedne Judite*. Gornji Milanovac: „Dečje novine”.
- Lechler, K. (2015). Das Grauenzeichnen. Der Comic-Kunstler Aleksandar Zograf will jungen Menschen Holocaust vermitteln. Pobrano ze strony www.juedische-allgemeine.de/article/view/id/22434.
- Lučić, V., Grujić, S., Trkulja, M., Belić, I.M. et alteri. (2012). Priručnik za učenje o Holocaustu. Beograd: Savez jevrejskih opština, Novi Sad: „Platoneum”.
- Makselon, J. (1988), *Lęk wobec śmierci. Wybrane teorie i badania psychologiczne*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.

- Manošek, W. (2007). *Holokaust u Srbiji. Vojna okupaciona politika i uništavanje Jevreja 1941–1942.* (Eremija, A., Mošić, A., Kovač, T. Prevod). Beograd: Službeni list SRJ: Draslar partner.
- Maslow, A. (1986). *W stronę psychologii istnienia.* (I. Wyrzykowska, Tłum.) Instytut Warszawa: Instytut Wydawniczy „PAX”.
- Miłosz, Cz. (1985). *Biedny chrześcijanin patrzy na getto.* (ss. 133–134). W *Wiersze.* Kraków-Wrocław: Wydawnictwo Literackie, t.1.
- Ostojić, D. (2001). *Bila sam u logoru na Sajmištu.* (ss. 315–320). W *Mi smo preživeli... Jevreji o Holokaustu.* Odgovorni urednik A. Gaon. Beograd: Jevrejski istorijski muzej, t. 1.
- Pisari, M. (2016). *Opunomoćenici zla.* (ss.4–22) W Pisari, M., Radić-Lucati, M. *Oktobar 1941: 31 dan zločina Holokausta, genocida i terora nacističke i kolaboracionističke vlasti u Srbiji.* Beograd: Istorijski arhiv.
- Rhodes, R. *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen.* (M. Urbański, Tłum.) Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015.
- Rogers, C.R. *Sposób bycia.* (M. Karpiński, Tłum.) Poznań: Wydawnictwo „Zysk”.
- Romano, J. (1980). *Jevreji Jugoslavije 1941–1945. Źrtve genocida i učasnici narodno oslobodilačkog rata.* Beograd: Savez jevrejskih opština Jugoslavije.
- Roskies D.G. (2014). *Czym jest literatura Holokaustu? W Reprezentacje Holokaustu.* Wybór i opracowanie J. Jarniewicz i M. Szuster. Kraków-Warszawa: Instytut Książki, „Literatura na Świecie”, s. 26.
- Roth, Š. (2009), *Sajmište.* (ss. 438–441). W *Mi smo preživeli...Jevreji o Holokaustu.* Odgovorni urednik A. Gaon. Beograd: Jevrejski istorijski muzej, t. 5.
- Russel, A. S. (2011). *Głód. Historia nienaturalna.* (K. Orszulewska, Tłum.). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Shelach M. (1989). *Sajmište – An Extermination Camp in Serbia.* (ss.1168–1186). W „The Nazi Holocaust. Part 6. The Victims of the Holocaust”, London: “Meckler”, vol. 2.
- Scheler, M. (1994). *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane.* A. Węgrzecki, Tłum.) Warszawa: PWN.
- Sontag, S. (1986). *O fotografii.* (S. Magala, Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.
- Św. Paweł z Tarsu. (2012). *I List do Koryntian (13, 1–13), W Pismo Święte. Stary i Nowy Testament.* Przekład z języków oryginalnych. Red. ks. M. Peter i ks. M. Wolniewicz, Poznań: Wydawnictwo Św. Wojciech, s.1671–1672.
- Taczyńska K. (2017). „Pamięć matki-pamięć o matce. O *Dzienniku pewnej Judyty ŻeniLebl.* (ss. 217–231) W „Miscellanea Posttotalitarians Wrocławiana”. Red. D. Kołodziejczyk i M. Świetlicki. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, nr VI.
- Vincent-Thomas, L. (1993). *Doświadczenie śmierci: jego granice i rzeczywistość.* W *Antropologia śmierci. Myśl francuska.* (S. Cichowicz i J.M. Godzimirski, Tłum.). (ss. 158–193). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zawadzki, R. (2010). *Portrety psychologiczne.* Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Słowa kluczowe

Hilda Deitch, portret społeczny, portret psychologiczny, fotografia-nośnik pamięci, obóz Sajmište, empatia, miłosierdzie, lęk przed śmiercią, anihilacja ciała, Holocaust

Abstract

Who will write my story? A sketch for the social and psychological portrait of Hilda Deitch

In this manuscript I made the first attempt in Poland to sketch the social and psychological portrait of Hilda Deitch, a Jewish prisoner of the Sajmište camp in Belgrade. I define social portrait here as a description of physical features, types of family and professional activities and social interactions of a person. I created the social portrait of Hilda Deitch on the basis of photographs (a kind of memory carriers) stored in the collection of the Jewish Historical Museum in Belgrade, a few school documents and oral accounts of Hilda's friends from the period of junior high school and college. Accounts submitted by Mirjana Petrović, Nada Novak, Olga Divac, Branka Milošević-Branković and Aleksandra Lebla provide knowledge about family relations, social contacts, educational successes, types of daily activities, interests and artistic talents of their classmate.

I define psychological portrait as an attempt to show what is internalised in an individual. The description of an intrapsychic world is connected with the complexity of human nature. This refers primarily to the world of emotions, reasoning and associating, decision uncertainty, remorse, moral conflicts, power of faith or sense of spiritual void, finally – awareness and ability to create.

The camp correspondence is the basic material for developing the psychological portrait of Hilda Deitch. The four manuscript disclose the conditions of spiritual and physical existence in a world restricted by barbed wire. In her letters, the author included valuable reflections on the manifestations of the inner life of individuals in the conditions of confinement, constant surveillance and forced labour under military and police supervision. The prisoner's inner experience is dominated by the feelings of love, empathy and mercy towards her companions of distress. However, during the final phase of forced isolation which preceded death, positive emotions are replaced by extreme resignation and fear of imminent physical extermination.

The social and spiritual portrait of Hilda Deitch was created using a conceptual apparatus involving photography, phenomenology, humanistic psychology, humanistic psychiatry and thanatology.

Keywords

Hilda Deitch, photography-memory carrier, social portrait, psychological portrait, Sajmište camp, empathy, mercy, fear of death, annihilation of the body, Holocaust